(Nro 80)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 40. 8. Kwietnia 1819.

Jarmak Makarowski (*)

z dzieła Francuzkiego: Spalenie Moskwy przez Panią Fusil.)

Opuściłam Moskwę dnia 13 Lipca, (r. 1813) w nader przyiemnem towarzystwie, towarzysze moi iechali do Makarowa dla handlu, ia zaś, dla dania koncertu.

Jechaliśmy iemszczykiem (furmani naięci u Rossyian tak nazywani.) Ci iadą droszkami, to iest wózkiem trzema końmi, a woźnice dla bezpieczeństwa podróżnych z właściwéy ostrożności policyi utrzymywani są w porządku. Mieliśmy iednego tylko służącego a i o tym przekonaliśmy się w krótce, że to był głupiec, niemógł nam przeto bydź użytecznym; nie więcéy spodziewałam się po iemszczyku, iakoż nie chybiłam bynaymniéy.

Towarzysze moi dzielili ze mną obawę tém bardziéy, że iuż obeznani byli z niebezpieczeństwami téy drogi, osobliwie w lasach wzdłuż brzegów Wołgi gdzie podróżni zagrożeni bywaią nieraz rozboiami i śmiercią. Że naylepiéy pomiędzy wszystkiemi mówiłam po Rossyysku, poruczono mi, ażebym pierwszą karawanę Tatarską, którą spotkamy, prosiła o pozwolenie iechania pod iéy zasłoną. Wszyscy prawie kupcy Tatarscy i Perscy każą się nazywać Xiążętami, przywożą na iarmak Szale Perły i t. p. i mnóstwo służących maią przy sobie, z których iedni prowadzą towary, drudzy należą do usług. Niebawem napotkaliśmy, karawanę; przedstawiłam prożbę moią Xięciu Imci po Rossyysku tak, iak mogłam, albowiem wszyscy kupcy tym mówią ięzykiem; iakoż otrzymaliśmy zezwolenie iechania w ich towarzystwie. Sypialiśmy w naszym powozie. Niedługo połączyły się z nami inne kupy. Nader śmiesznym wydawał się nam taki sposób odprawiania podróży.

Tłuszcza ta, składała się z Tatarów, Ormiian, Persów, Turków, Baszkierów i Kałmuków; i do uzupełnienia téy brakowało ieszcze tylko Chińczyków. — Wszystkie te Ludy, szanuią prawa gościnności, i nie obrażaią cudzoziemca, który się im powierzył. Nasi Tatarzy byli bardzo obyczaynymi i niczem względem nas nienadwerężyli zasad przystoyności. Ku wieczorowi zaprosili nas na herbatę; Usiedli w koło na ziemi zwyczaiem wschodnim na kobiercu, nam zaś dali dosiedzenia skrzyneczki z herbaty.

Osobliwą była ta gruppa. Rano i w wieczór wypoczywaliśmy 4. godziny dla popasania koni, a pod ten czas mieliśmy sposobność poznania nieco bliżéy tych ludzi. Są oni dobrze utworzeni, ubiór ich iest przyiemny a nawet ozdobny. Mogliśmy także uważać ich modlitwę; szczególniéy układali ciało swoie, skakali, krzywili się i rwali sobie brodę. Niemożna widzieć nic dziwnieyszego. Muzykę lubili nadzwyczaynie; miałam z sobą instrument i tym zobowiązałam ich dla nas niemało; skoro tylko usłyszeli moie granie, biegli ze wszech stron nawet odlegleyszych.. Spiewałam pieśni Rossyyskie, grałam tańca Sygańskiego (Rossyyski) który ich zachwycał. Tym sposobem odbywaliśmy podróż naszą, aż Jemszczyk oznaymił nam, że koń zakulał, przez co nie mogąc pośpieszać zarówno z drugiemi, zostaliśmy w znacznem oddaleniu się od naszego orszaku. Boiaźń ogarnęła nas, iemszczyk atoli był nadto spokoyny; szczęściem, dognaliśmy Tatarskiego Xiążęcia, który zatrzymał się był dla tego, iż iedna z iego kibitek wywróciła się. Stosownie do ustaw, które nadawały nam prawo do tego, skarżyliśmy się na naszego iemszczyka i wezwaliśmy Xiążęcia na świadectwo, gdyby nas nie zawiózł następuiącege dnia do Makarowa: i to pomogło; iakoż odtąd kończyliśmy podróż bez przeszkody. Przeieżdzaiąc las Muromski, widzieliśmy mnóstwo węży, maiących szyie i karki żółte z czarnemi cętkami, powiadano nam, że były iadowite. Minąwszy las przybyliśmy na rozległe i puste równiny. Ja, i moia towarzyszka milcząc, długo nieśmiałyśmy sobie wzaiemnych udzielać postrze-

(*) Makarów (właściwie po Rossyysku Makariew) nad Wołgą, w Gubernii Niższo-Nowogrodzkiéy, miasto nowo założone.

żeń, lecz nakoniec widząc iedna u drugiéy wyrażaiącą się na twarzy boiaźń, przerwałyśmy ią niepohamowanym śmiechem. Towarzyszka moia zaczęła mi wtedy opowiadać wszystko, co tylko słyszała kiedy o zaboystwach, i rozboiach, tak dalece, żem ią na Boga prosiła, o skończenie. Tym czasem przybyliśmy do Liskowy i wnet przeiechaliśmy wspaniały most postawiony na Wołdze. Most ten skraca teraźnieyszą drogę o trzy wiorsty (*) Po iednéy stronie stoią statki napełnione towarami różnego rodzain, osobliwie żelazem, które zdaie się nayważnieyszym bydź artykułem handlu w téy części Swiata. Tu widzieliśmy Bazar (dom targowy) niegdyś drewniany, teraz za rozkazem Cesarza Alexandra wzniesiony z kamienia. Każdy Naród i każdy rodzay towarów, wyznaczone ma osobne rzędy bud; tu Chińczyk przedaie iedwab, nankin i herbatę, tam Pers i Turek, szarfy i szale. Szale Perskie są cieńsze ale wąższe, obracaią ie na pasy i zawoie. Grecy prowadzą handel perłami i dyiamentami. Sybirczyki przedaią futra i drogie kamienie Syberskie, także Tatarzy przedaią dyiamenty i szale, naywiększy zaś ich handel składa mydło Tatarskie którem opatruią całą Rossyię. Kupiłam takowe nie u kogokolwiek bo u Xiążęcia Achmeta; pud kosztuie rubli piędziesiąt, i przekonałam się że to mydło, które gdzieindziéy pod tém nazwiskiem daleko taniey przedaią, tém samém nie może bydź prawdziwe, To, które kupiłam, pomieszane iest z różnemi wonnościami, a ciało po umyciu długo ieszcze pachnie. Rossyianie przywożą wiele towarów osobliwie stalowych, niektórzy ze Szlachty Rossyiskiéy maiący w swoich dobrach fabryki, daią zlecenia sprzedaży swoich towarów kupcom, którzy na ten iarmark przybywaią.

Budy Tureckie są bardzo obszerne, dywanami wybite i wspaniale ozdobione; ubiór ich iest bogato tkany, pasy i ogromne zawoie z materyi iedwebnéy Perskiéy lub Tureckiéy, Damy częstuią oni sorbetem i piernikami Seraiu, które sami zawsze iedzą. Persy stroią się mniéy ozdobnie, króy ich sukien iest rożny, ich ubior głowy wysoki, kaftany krótkie z szerokiemi wolno wiszącemi rękawami. Kobiety Perskie sławne są z piękności swoiéy w Europie, przecież mężczyzni daleko są pięknieysi a ubiór dodaie wdzięków ich postaci. Widziałam wiele Georgiianek, lecz podług moiego sądu nieodpowiadały one tey sławie, iaką pozyskały u nas ze swoiéy piękności. Jeżeli to bowiem pięknością, żeby mieć oczy wielkie nad miarę, brwi czarne, iak gdyby tuszem malowane; toć w tenczas można ie nazywać pięknemi; rysy twarzy są regularne, ale zwyczayny wyraz ich twarzy nieprzyiemny, kiedy się zestarzeią, ich wielkie powieki staią się czarnemi, a wtenczas prawdziwie są brzydkie, ubiór biały podobny iest zupełnie do ubioru zakonnic Francuzkich.

Było także na tym iarmarku wiele kobiet Tatarskich, ale żadną osobliwością nie zwracały na siebie uwagi, toż samo widziałam dzieci Kirgisów i Kałmuków, które często widzeić można w domach Rossyiskich bogato, lecz w stroiu narodowym ubrane. Ta rozmaitość sukien i postaci sprawiały widok prawdziwie landszaftowy! Jarmark Makarowski zwabia mnóstwo podróżnych, Rossyianie przybywaią dla sprawunków, albo dla zabawki, cudzoziemcy dla ciekawości. Widziałam wiele Francuzek z towarami modnemi (*marchandes des modes*) przybyłych z Moskwy; które miały wielki odbyt dla tego, że wiele zieżdza się Dam Rossyyskich. Xiążę Georgii, czoło szlachty kraiowéy mieszka w Liskowy, i daie częste uczty. Gościnność iego iest właśnie ozdobą tego iarmarku. Przyymuie wszystkę szlachtę Rossyyską wszystkich znakomitszych cudzoziemców, i artystów. Ci, co go odwiedziaią, przebywaią Wołgę na własnéy iego łodzi pięknie przyozdobionéy i wieczoruią w Liskowéy, gdzie bywa zwyczaynie koncert i bal. Goście zaś zwiedziwszy iarmark rano, powracaią zazwyczay na dzień pod czas upału do pałacu, dla wypocznienia przed zabawą wieczorną.

Szybkość z którą Makarów zamienia się w piękne miasteczko, iest nie do uwierzenia; w inny czas Makarów iest tylko lichą wioską zaledwie zamieszkaną, położoną pod klasztorem Zakonników w którym uroczystość przypada właśnie na czas iarmarku; Natenczas stawiaią drewniane i ozdobne domy, które zaymuią Restauratury, i kawiarnie, w tych zgromadzaią się podróżni, muzyka gra, tańcuią, i spiiaią przedziwne wina i likiery, zaiadaią łososie, iesiotry, słowem, domy te przedstawiaią widok nayżywszego i coraz odmieniaiącego się ruchu.

Rossyianki, Kałmuczki, Tatarki i Georgianki są iedne tylko istoty płci pięknéy, które widzieć można, inne zaś siedzą zamknięte w domach swoich mężów. Jednakże

(*) Podług tego, zdaie się że Makarów leży przeciwko Liskowéy.

i ci Panowie nieomieszkuią bydź grzecznemi dla takich kobiet, które nie są tak ściśle strzeżone, dla tego też niebezpiecznie iest pokazywać się wieczorem.

Po skończonym iarmarku rozbieraią domy, i most składaią, i gdyby podróżny powrócił w miesiąc później do Makarowa, zdawałoby mu się snem to wszystko, co pierwéy widział. Z całego tego czaruiącego widowiska pozostaie tylko pałać w Liskowéy, w którym Xiążę wiekszą część roku przepędza.

Wiele kosztownych rzeczy wziełam z sobą z Makarowa, między innemi sławny i zawsze drogi balsam z Mekki, który z wielką trudnością wyszukał mi ieden Tatarzyn. Balsam ten iest przedziwnem lekarstwem na pedogrę, i świeżość skóry do późnego utrzymuie wieku, powinien iednakże używanym bydź w tym celu sposobem zachowanym od kobiet Azyiatyckich. (*) Poiąć nie można, dla czego ta gałęź handlu, nie rozkrzewiła się bardziey; kobiety z naszych miast stołecznych przeniosłyby małą flaszeczkę tego balsamu nad dyiamenty i perły, a pedogrystom sprawiałby większą przyiemność niż wszystkie biesiady Świata.

(*) Podług wiadomości wiary godnéy, używanie tego balsamu iest następuiące; Kilka kropli tego balsamu leie się w naczynie szerokie, napełnione wodą rzeczną, balsam rozszerza się po wierzchu wody, poniem pływaiąc tworzy niciako cieniutkę skórkę, w kilka godzin zdeymuie się ią ostrożnie, i naciera się tém twarz lub inną część ciała która pierwéy powinna bydź czysto wymyta, potém obwiia się część natarta w miękkie chusty i zachowuie się spokoynie. Wszystkie części, które nacierane były, znacznie nabrzmieią, i będą mocno czerwone, iednak bez nieprzyiemności. Po trzech dniach schodzi puchlina i czerwoność, a skóra odmładza się; któżby nie chciał kupić téy przemiany, wiedząc że tylko trzy dni będzie szpetnym?

Campus Soliensis.

(z Gazety Warszawskiéy.)

Z powodu przeiazdu NN, Cesarstwa Ichmość Austryiackich przez Karyntyią, niektóre gazety Niemieckie przytaczaią opis obrzędu wykonywania przysięgi dawnym Xiążętom Karyntyi. Xiążę w bogatym ubiorze z licznym orszakiem szedł do okrągłego marmurowego kamienia, stoiącego na równinie, blisko 4. mile od Klagenfurtu, i maiącego napis z XI. wieku. Tam zgromadzony Lud czekał na niego, a chłop z rodziny Edlingów, z powodu tego obrzędu nazwany Xiążęciem Glassendorf, siedząc na rzeczonym kamieniu, pytał się spostrzegłszy nadchodzącą paradę: Któż to z takim przepychem przybywa? Lud odpowiadał: Xiążę kraiu. Pytał się znowu; Jestże on sprawiedliwym Xiążęciem i pomnożycielem dobra naszego kraiu? — Nieinaczéy (odpowiedział Lud) iest nim i będzie. Mówił daléy chłop: Niechże ślubuie, iż nie zgwałci praw, i będzie wolał raczéy uprawiać rolę tém bydłem. To mówiąc, wskazał na chudego wołu i lichą szkapę, które niedaleko stały. Po danem w téy mierze przyrzeczeniu oświadczono chłopu, iż za ustąpienie swego mieysca Xiążęciu dostanie 60 fenigów, uwolnienie od ciężarów z gruntu i domu, i suknią Xiążęcą. Poczem chłop lekko Xiążęcia w policzek uderzył, a Xiążę zamienimszy z nim odzież, poiechał konno na pole zwane Zeller (Soliensis campus) gdzie zasiadł na krześle z poręczami, i w ubiorze chłopskim wykonał przysięgę na zachowanie praw kraiowych, a potém odbierał nawzaiem przysięgę wierności i lenności rozdawał. Gdy dom Habsburgski nabył Karyntyi, ustały zaraz te obrzędy, wyiąwszy rozdawanie lenności przez Xiążęcia siedzącego na wspomnioném krześle, co także trwało tylko do roku 1564. Utrzymała się atoli rodzina Edlingów, i dotąd posiada włokę gruntu wolną od wszelkich opłat, i nazwaną Włoką Xiążęcą. Mianowany roku 1073 przez Cesarza Henryka Xiążęciem Karyntyi, Xiążę Marquard był pierwszym, który wykonał przysięgę w sposobie wyżéy opisanym. W okolicy, o któréy tu iest mowa, znayduią się ślady starożytnego miasta, które poczytuią za Tiburnią, i gdzie kilka sztuk pieniędzy i innych rzeczy, a między temi roku 1502 metallowy posąg woiownika znaleziono i do Salzburga posłano.

Rodzina Bonapartów.

Gazeta Berlińska umieściła prośbę przed lat 30. to iest d. 20. Września 1789 roku podaną owczasowemu W. Xiążęciu Toskańskiemu przez Józefa Bonapar-

tego, syna Karola Bonapartego z wyspy Korsyki, w któréy tenże Józef, namieniwszy, iż rodzina iego mieszkaiąca w Korsyce pochodzi z Florencyi, gdzie w ostatnich czasach Rzeczypospolitéy pierwsze piastowała Urzędy, i spokrewniona była z nayznakomitszemi rodzinami: Albrizzi, Alberti, Tornabuoni, Altaventi i innemi; późniéy podczas rozruchów domowych, przywiązawszy się do stronnictwa Gibellinów, przeniosła się do Sarzana w Rzeczpospolitę Genueńską, gdzie także spokrewniwszy się z rodziną Mallaspina, naywyższe sprawowała Urzędy; nakoniec, z powodu zaburzeń we Włoszech; przeniosła się do Korsyki, do miasta Ajaccio. W dalszym ciągu prośby, wykazuie, iż ta rodzina zatrzymała zawsze swoie przywileie szlachectwa, sięgaiącego 1100 lat. Wspomina także, że gdy Korsyka przyłączoną została do Francyi, Oyciec iego wysłany był iako Deputowany Stanu szlacheckiego, do N. Króla Francuzkiego, i że ten Monarcha raczył w patencie roku 1797 potwierdzić tytuły iego szlachectwa i zezwolić, aby młodszy brat Józefa, Napoleon, przyięty był do woyskowéy szkoły w Brienne, z kąd późniéy posłany do Paryża, zostawał w korpusie Królewskiéy artylleryi, aż do mianowania go Officerem. Siostra zaś iego Maryanna otrzymała podobnież zaszczyt, że ią Król kazał umieścić w klasztorze wychowania panien, zwanym St. Cyr, założonym przez Ludwika XIV. dla panien szlacheckich, i gdzie aby bydź przyiętym, potrzeba było dowieść szlachectwa czterech przodków z linii wstępnéy. Gdy więc (kończy proszący) rodzina Bonapartów uważana zawsze bydź powinna za pochodzącą z Toskanii, i ród swóy szczególniéy wywodzącą od Jana Bonapartego, który w imieniu Rzeczypospolitéy Florenckiéy zawarł pokóy z Dworem Rzymskim, z tych więc powodów uprasza iak nayniżeniéy W. Xiążęcia, aby mu dozwolił nosić znaki orderu S. Szczepana, co nową dla niego będzie pobudką okazania W. Xiążęciu naygłębszego swego uszanowania.

W. Xiążę odesłał tę prośbę do wielkiego Mistrza kapituły orderowéy, z tym dodatkiem: iż proszący złożyć ma dowody pochodzenia swoiego z Toskanii, poczém rzecz ta ma bydź przełożoną Radzie W. Xiążęcia.

Gazeta Berlińska przydaie, iż umieściła powyższą wiadomość, dla sprostowania różnych zdań o rodzinie Bonapartów, i że taż wiadomość przełożoną została z wierzytelnéy kopii, zgodnéy co do słowa z oryginałem, znayduiącym się w Pizie w archiwum orderu S. Szczepana.

Dziecie tonące.

(*z Tygodnika Polskiego.*)

Czy przypadkiem czy swawolą,
Dosyć że nie własną wolą
Topił się w rzece chłopczyna,
„Ratuycie!“ wołać zaczyna,
Ale nie było nikogo,
Staruszek iakiś szedł tylko drogą,
Ale i ten zwyczaynym sposobem gdyrania,
Począł mu prawić kazania;
„O nic dobrego hultaiu!
Jakiż to z ciebie będzie pożytek dla kraiu?
Inne chłopięta są w szkole,
Ty czas tracisz na swawole.
Czy tak to ze mną bywało,
Czyżby to o mnie świat wiedziałj
Czyżbym na starość iaśniał taką chwałą,
Żebym ia z młodu fałdów nie przysiedział?
Lecz wam się pracować nie chce,
Rozpusta was tylko łechce.
Cóż z ciebie będzie? nie wyidziesz na człeka,
Szubienica ciebie czeka.
Skończysz dni swoie, w nędzy i niesławie!“
„Ach starcze! (krzyknął chłopiec tonący iuż prawie)
Ratuy mnie pierwéy w téy śmiertelnéy dobie,
Potém będziesz łaiał sobie.“

Gymnazyia w Grecyi.

Gymnazyia w Grecyi rozkwitaią coraz bardziéy. Nayznakomitszem iest w Chio, posiada celuiących nauczycieli: Bambasa który uczył się w Paryżu; Vardalacha który we Włoszech i we Francyi nabrał oświaty; Dawida, syna malarza Francuzkiego i. t. d. i liczy 600 uczniów. — Gymnazyium Smyrneńskie ma dzielnego nauczyciela w osobie Koumy znanego w Austryi; tudzież Szczepana Oeconomo ucznia Akademii Jeńskiéy. Podobnież dobrymi nauczycielami obsadzone iest Gymnazyium w Cydoninis w małéy Azyi, i drugie na górze Pelion w Tessalii, gdzie daie nauki sławny Anthimos Gazes, długi czas dawniéy bawiący w Wiedniu. Niemniéy kwitną także Gymnazyia w Bukareszcie i w Jassach. Pisma czasowe wychodzące w Wiedniu w ięzyku Nowo-Greckim są następuiące: Merkury uczony, przez Teofila i Kochinakiego; Telegraf filozoficzny, przez Alexandridesa, i Telegraf Grecki, przez tegoż.